

Czy KSeF utopi politycznie rządzącą większość? Będzie katastrofa na miarę tzw. Polskiego Ładu czy kolejne przesunięcie terminu wdrożenia?

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Zapisz się na newsletter](#)[Dołącz do ekspertów](#)

17 grudnia 2025, 00:46



Witold Modzelewski



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy

Obowiązkowy KSeF, to pomysł podrzucony obecnej kołacji rządowej jeszcze przez „pisowskie rządy”, a dobrze poinformowani twierdzą, że stała za tym jakaś firma doradcza („międzynarodowa?”), która wcześniej utopiła politycznie prawicowe rządy tzw. Polskim Ładem. Wiadomo, że szykuje się zarobek dla biznesu informatycznego i tych wszystkich, którzy zarabiają na katastrofach – pisze profesor Witold Modzelewski.

Terminy wdrożenia obowiązkowego KSeF coraz bliżej

Nieuchronnie zbliża się termin wdrożenia „operacji KSeF”, czyli próby wprowadzenia największej dezorganizacji obrotu gospodarczego, bo jak wiemy faktura VAT jest powszechnie używana przez przedsiębiorców jako dokument handlowy. Dopiero w 12 grudnia br. wydano najważniejsze rozporządzenie techniczne, które regulować ma dostęp do owego KSeF, uwierzytelnianie, logowanie, kodowanie, itp., czyli wszystko to, od czego zależy techniczna obsługa tego pomysłu.

Żyjemy w świecie groteski, bo czynniki oficjalne twierdzą, że wszystko jest już gotowe, oferowane są (nie za darmo) oprogramowania „w pełni zgodne z KSeF”, mimo że do niedawna nie było na ten temat przepisów. Podatnicy często mają to ogólnie „w głębokim poważaniu”, nie wierząc, że to nieszczęście ich spotka. Opozycja po cichu zaciera ręce, bo przedsiębiorcy są in gremio wrogami tego pomysłu, co obniży notowania obecnego rządu. Prywatnie nawet przyjmowane są zakłady, że operacja przyspieszy termin wyborów, bo sukcesu tu nie będzie.

Czym pomysłem jest KSeF i czy zostanie po raz drugi odsunięty w czasie?

Przypomnę, że jest to pomysł podrzucony obecnej kołacji jeszcze przez „pisowskie rządy”, a dobrze poinformowani twierdzą, że stała za tym jakaś firma doradcza („międzynarodowa?”), która wcześniej utopiła politycznie prawicowe rządy tzw. Polskim Ładem. Wiadomo, że szykuje się zarobek dla biznesu informatycznego i tych wszystkich, którzy zarabiają na katastrofach.

Chorobę pogłębia fakt, że rządzący politycy połapali się w tej intrydze i ponoć rozważają po raz drugi odsunięcie tego nieszczęścia w czasie.

Nerwowi lobbyści

Reakcja lobbystów zaczyna być nerwowa: odczuwam to bezpośrednio poprzez wzrost hejtu pod każdą moją wypowiedzią na temat absurdów tego pomysłu. Zlecenie dostali nie tylko zawodowi trolle (dziękuję za szczerość), lecz również byli funkcjonariusze chcący zostać youtuberami. Sformułowano pod moim adresem jeden „zarzut”, że nie jestem lobbystą, który nie zgłosił uwag do projektu nowelizacji tych bezsensownych przepisów. W tym przypadku pełna zgoda: nie zajmuję się lobbieniem legislacyjnym, bo nie chcę nawet pośrednio ponosić odpowiedzialności za uchwalane na co dzień przepisy podatkowe.

Tę aktywność pozostawiam niektórym „ludziom z rynku”, którym zawdzięczamy nie tylko „Polski Ład”, ale również obecną wersję VAT-u i akcyzy, na której tuczą się podmioty zajmujące się ucieczką od opodatkowania (w latach 1993-2003 nie było „karuzeli podatkowych”). Nie będę poprawiać tych pomysłów, bo się ich poprawić nie da. Jedynym miejscem, gdzie powinniśmy znaleźć te pomysły jest kosz na śmieci (legislacyjne).

Nie chcę politycznej destrukcji obecnej większości parlamentarnej, zwłaszcza że rząd ten ma już dostatecznie silnego i nieprzejednanego wroga w postaci naszego „strategicznego sojusznika”. Niedawno oficjalnie dowiedzieliśmy się, że naszym wrogiem jest wciąż Rosja, którą przecież rządzi „przyjaciół” prezydenta USA.

Co prawda raczej nie jestem ulubieńcem polskich liberałów (wystarczy przypomnieć, co mówił na mój temat liberał będący członkiem Sejmowej Komisji Śledczej do spraw wyłudzenia VAT i akcyzy), ale nie chodzi o dobre samopoczucie polityków, lecz o coś dużo bardziej ważnego: Polskich Podatników i Rząd Polski, którzy nie powinni użerać się z pomysłami podrzuconymi przez lobbystów.

Mam bardzo „bogate doświadczenia” w starciach z lobbystami, którzy załatwiali dla swoich klientów luki w przepisach podatkowych. Do najgłośniejszych należy przypadek (wielokrotnie) zaniżonego oprocentowania tzw. wyrobów nowatorskich dostarczanych przez jeden z wpływowych koncernów. Gdy upomniałem się tu publicznie o interes publiczny, rzucili się na mnie hejterzy, a na łamach „Gazety Polskiej” pojawił się na mój temat „pasztet”, który miał mnie zastraszyć. Wcześniej ów koncern spotkał się w Sejmie z politykami, co określono z trybuny sejmowej jako „podatkową republikę bananową”. Można to sprawdzić.

Po co to przypominam? Ano w odpowiedzi hejterom, którzy chcą mi przypisać jakąś rolę polityczną w tworzeniu Polskiego Ładu. Nic bardziej błędnego: wtedy podatkami zarządzili „ludzie z rynku”, czyli z tych firm, którym m.in. zawdzięczamy unijną wersję VAT-u oraz być może... KSeF.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski

oprac. Paweł Huczko

Źródło:  INFOR